



„Kijów” Ukraina płynie statkiem jak w słynnym „Rejsie” Marka Piwowskiego



Kadr z filmu „Pekin”

## Polacy uczą filmu

**TVP** | Dziś w Dwójce startuje wyjątkowy cykl dokumentalny: „Świat od świtu do zmierzchu”. To obraz życia pięciu stolic

**MAŁGORZATA PIWOWAR**

Podróż zacznie się od Pekinu (godz. 23.35.). Następne dokumenty pokazywane codziennie przedstawiają Kijów, Tokio, Moskwę i Mińsk. Dawno nie było projektu, który próbowałby dać syntezę współczesnej rzeczywistości z różnych punktów widzenia.

Filmy serii „Świat od świtu do zmierzchu” są zmontowane z etiud zrealizowanych przez studentów tamtejszych szkół pod opieką polskich dokumentalistów. Pomysłodawcami są Mirosław Dembiński i Maciej Drygas.

- To było gigantyczne przedsięwzięcie edukacyjno-filmowe - wyjaśnia „Rz” Maciej Drygas. - Łądownaliśmy desantem: z kompletnym sprzętem oraz z tutorami, czyli naszymi dokumentalistami. Przez dwa tygodnie prowadziliśmy warsztaty, zachęcając podopiecznych do pokazania obrazów ich miast, jakich inni nie znają. Chodziło nam też o zaszczepianie tradycji polskiej szkoły filmowej.

Do współpracy zostali zaproszeni znani dokumentaliści, twórcy i krytycy: Marcel Łoziński, Jacek Bławut, Vita Żelakevičiute, Paweł Łoziński, Jacek Petrycki, Rafał Listopad i Mateusz Werner. Ta praca okazała się dla nich pouczającym doświadczeniem.

- Jestem prądowym studentem Łódzkiej Filmówki wychowanym na wielkim mistrzu kina Akiro Kurosawie - zwierza się „Rz” Jacek Petrycki, który prowadził warsztaty w Tokio i w Mińsku. - Wierzyłem, że japońska szkoła filmowa jest cudem. Myliłem się. W Tokio natrafialiśmy ciągle na bariery administracyjne i wypraszenie nas z uczelni o godz. 17, bo trzeba zamknąć budynek, ale i na zdumiewającą niekompetencję studentów. Tym z II roku musiałem pokazać, jak rozstawia się statywy. Trudno im też było zdobyć się na samodzielne myślenie, chęć poszukiwania własnej prawdy. Patrzyli na rzeczywistość przez pryzmat obywatelskich zachowań, a ja miałem poczucie totalitarnego systemu czającego się na każdym kroku.

Za to w Mińsku było jak u nas. - Tam młodzi ludzie są jak nasi studenci - dodaje Jacek Petrycki - otwarci, ciekawi świata. Nawet gdy pojechałem ze studentką fotografować wyjście opozycjonisty z więzienia, nikt nie robił nam kłopotów.

Spośród pięciu obrazów stolic wyróżnia się dokument zrealizowany przez studentów w Kijowie. Formą i przesłaniem przypomina pamiętny „Rejs” Marka Piwowskiego. Bohaterami są przedstawiciele najrozmaitszych profesji, w różnym wieku. Prowadzą rozmowy o sprawach małych, powszednich, ale i wielkich.

- Ukraina popłynęła statkiem - mówi Jacek Bławut. - Nieoczekiwanie ukazała się nam opowieść o miłości, emocjach, tym, co jest w nas niezależnie od tego, gdzie mieszkamy. Ukraińska młodzież była bardziej otwarta niż chińska, z którą także pracowałem. Ci ludzie czuli, że dajemy od serca swoje doświadczenia, i to ich inspirowało. Mieli wiele pasji. Chińskich studentów trzeba było prowadzić, wiele im pokazywać, przełamywać uprzedzenia oraz ich skłonność do samoograniczania się.

Dla Macieja Drygasa zajęcia z moskiewskimi studentami dały okazję do porównań, jakie zmiany zaszły w mentalności młodych Rosjan od lat 80. ubie-

głego wieku, gdy on sam tam studiował.

- Nie mieli ze mną łatwo, zwłaszcza gdy początkowo przedstawili projekty etiud przypominające widokówki dla japońskich turystów, czyli świat bez skaz i poważniejszych wad - wyjaśnia Maciej Drygas. - Hamowała ich wewnętrzna autocenzura. To był podstawowy problem, w kwestiach warsztatowych dogadywaliśmy się bez większych problemów.

W mozaikowej opowieści o mieszkańcach Moskwy mieszają się światy prawosławnego mnicha, żołnierzy poborowych, samotnej emerytki, rodziny afgańskich imigrantów, strażniczek w metrze, psychologa z telefonu zaufania.

Prezentowany w Dwójce projekt jest częścią znacznie większego przedsięwzięcia.

- Jeszcze trzy lata temu nawet o tym nie marzyłem - zwierza się Maciej Drygas. - Wszystko zaczęło się od warsztatów i realizacji filmu „Łódź od świtu do zmierzchu” realizowanego ze studentami łódzkiej Filmówki. Teraz oczywiście marzenia są jeszcze większe. Pojechać na Wschód, do studentów w Baku, Erewanie, Kiszyniowie i Tbilisi. A wybiegając myślą w przyszłość i nie zważając na żadne ograniczenia - marzę, by w ten sposób opisać cały świat. ■